

ROZMOWA

Ziszczą się czarny sen prezesa PiS

Sławomir Mentzen będzie deptał Karolowi Nawrockiemu po piętach, ale do drugiej tury raczej wejdzie kandydat „obywatelski” – uważa dr hab. Barbara Brodzińska-Mirowska, politolożka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

ARTUR BARTKIEWICZ

W sondażach prezydenckich to, co najciekawsze, dzieje się w walce o trzecie miejsce. To, że Sławomir Mentzen będzie o nie walczył, było do przewidzenia, ale tego, że tak bardzo zdystansuje Szymona Hołownię, nikt się chyba nie spodziewał.

Rzeczywiście, były dwa pewniaki, jeśli chodzi o tę kampanię. Pierwszym było to, że będzie na pewno w czołówce kandydat PiS i Rafał Trzaskowski, przygotowany do walki o prezydenturę od wielu lat. A drugim pewniakiem było to, że Szymon Hołownia będzie trzeci. To, co się dzieje w Konfederacji, moim zdaniem zdecyduje nie tylko o prezydenturze, ale także o tym, jak będzie się polska scena polityczna układała w najbliższych latach. Dzieje się coś, co wywołuje duże zamieszanie w PiS. I to z kilku powodów. Pierwszym powodem jest oczywiście to, że kampania Karola Nawrockiego jest bardzo słaba. Zwykle PiS miało dobre kampanie, tym razem i kampania jest słaba, i kandydat jest bardzo słaby, co świadczy też o tym, co dzieje się w PiS. Na tym korzystają Mentzen i Konfederacja. Realizuje się powoli czarny sen Jarosława Kaczyńskiego, w którym to rośnie inna siła prawicowa. Ten trend wzrostowy Konfederacji wynika, moim zdaniem, z dwóch rzeczy. Po pierwsze, z dużego kryzysu w PiS, a po drugie, z trendów globalnych. Na świecie wzmocniają się bardzo radykalizmy prawicowe. To zresztą było do przewidzenia: wygrana Joe Bidena parę lat temu wcale nie wieściła końca tego populizmu. Towarzyszy temu duży niepokój, ludzie zaczynają oczekiwać pragmatycznego podejścia do polityki, ponieważ mają poczucie niestabilnej przyszłości. Plus oczywiście trzeba powiedzieć, że Mentzen pracuje od wielu miesięcy, bardzo intensywnie, w terenie. Nie ma jednak w tej

kampanii potencjału na wygraną wyborów.

Badania pokazują też znaczące przepływy elektoratu Trzeciej Drogi do Konfederacji i Sławomira Mentzena. Czy Konfederacja nie stała się nową „trzecią drogą”?

Na razie, pomimo tych tendencji, w najbliższej przyszłości nie szykuje się zmiana, która by miała ten duopol zniszczyć. Natomiast rzeczywiście ciekawe jest, że dziś wyborca Trzeciej Drogi jest tym wyborcą najbardziej chwiejnym, niezadowolonym, sfrustrowanym, wahającym się. I przekłada swoje poparcie albo na Trzaskowskiego, albo w jakiejś części na Mentzena. To pokazuje, że Konfederacja zyskuje także w sytuacji, w której narasta frustracja i potrzeba zmiany.

Sondaże sugerują, że Konfederacja przebiła swój sufit poparcia – Mentzen osiąga w sondażach nawet 18 proc., Konfederacja – ok. 15 proc. Może partii pomogło to, że pozbyła się budzących największe kontrowersje polityków – Janusza Korwin-Mikkego i Grzegorza Brauna?

To trochę pomaga, dlatego że Braun nie pomagał w budowaniu wizerunku Konfederacji. Ale moim zdaniem działa tu jeszcze jeden mechanizm znany w teorii komunikacji. Jeśli

” Kandydat Konfederacji ciężko pracuje od miesięcy, ale nie ma potencjału do wygrania tych wyborów

trend wzrostowy Konfederacji w sondażach jest wyraźny, to zaczynamy o tym więcej dyskutować i Konfederacja zaczyna się robić atrakcyjna, wchodzi do mainstreamu dyskusji publicznej. Zaczyna działać mechanizm przylączenia się do tych, którym się lepiej widzie. Tu działa ten element – przestaje być



drogą, alternatywą, jest mniej wiarygodny niż w 2020 roku, bo dziś jest częścią obozu władzy.

To jest jedna sprawa. Poza tym Hołownia też popadł w pułapkę „plucia w swoje gniazdo”. W pewnym momencie zaczął się pozycjonować jako ten „trzeci wybór”. Ale inna była sytuacja, gdy nie tworzył rządu i mógł się kreować na trzecią opcję, a zupełnie inna jest sytuacja wtedy, gdy jest w rządzie, więc nie może być już trzecią drogą.

Czy Polska 2050 przetrwa wynik Szymona Hołowni na poziomie 4–5 proc.?

Będzie to trudne. To jest partia, która nie jest jeszcze ustrukturyzowana, zinstytucjonalizowana ani mocno osadzona. I może być efekt odpływu do aktora mocniejszego...

...czyli Koalicji Obywatelskiej...

Tak. Wcale bym się nie dziwiła, gdyby zrealizowały się dwa scenariusze. Po pierwsze: rozpadłaby się koalicja Trzeciej Drogi, bo jaki jest sens jej politycznego istnienia? A po drugie: że być może nastąpi szybciej niż przewidywano wchłonięcie Polski 2050 przez Koalicję Obywatelską. Donald Tusk z całą pewnością wykorzysta słabość Polski 2050 i wchłonięcie tej partii będzie opcją najdelikatniejszą.

Wracając do Sławomira Mentzena – czy pani zdaniem ma on szansę wyprzedzić Karola Nawrockiego?

Sondaże wskazują, że jego elektorat jest młody, a młodzi wyborcy są tymi, których zachowania są najmniej pewne, frekwencja wyborcza wśród nich zazwyczaj jest niższa.

Wydaje mi się, że – summa summarum – on będzie bardzo deptał Nawrockiemu po piętach, ale na ten moment, choć może być relatywnie blisko, to jednak do drugiej tury wejdzie Nawrocki. To jednak wymusi na PiS zmianę strategii, bo okazuje się, że Nawrocki nie

walczy już tylko z Rafałem Trzaskowskim, ale również z Mentzenem. A to zmienia postać rzeczy w kampanii.

Tę walkę o wyborcę Konfederacji już widać.

To prawda, ale PiS musi jeszcze zmobilizować swój umiarkowany elektorat. Bo żelazny elektorat będzie i jest zmobilizowany – i poparcie Nawrockiego jest właśnie na tym poziomie. Z kolei umiarkowany elektorat PiS wcale nie ma ochoty na Nawrockiego głosować. Mimo to wejście Mentzena do II tury może być rzeczywiście trudne ze względu na strukturę jego elektoratu, jego układ socjodemograficzny. Młodzi ludzie nie stanowią większości, tej części populacji, która by przeważała. Bywa też, że są bardziej chwiejni, jeśli chodzi o motywację do udziału w wyborach.

Pytanie też, czy przed II turą Mentzen, jeśli do niej nie wejdzie, przekaże poparcie Nawrockiemu.

Pojawiają się sygnały, że Krzysztof Bosak wezwie w takiej sytuacji do głosowania na Nawrockiego. Ale czy faktem są robi Mentzen?

Sama jestem ciekawa. Z dwóch powodów: Konfederacja budowała się mocno na wizerunku antypisowym. Moim zdaniem dużo będzie zależało od tego, jak politycy Konfederacji będą oceniali to, co dzieje się z PiS. Mogą być dwa rozwiązania: jeśli Mentzen poprze Nawrockiego, to należałoby interpretować jako ukłon Konfederacji w stronę PiS-u, co otwierałoby pole do przyszłej koalicji parlamentarnej. Natomiast bardziej prawdopodobne jest, że Konfederacja wstrzyma się od przekazania poparcia, co będzie można interpretować jako sygnał, że wyczekuje, co się stanie z PiS i będzie chciała politycznie skorzystać na ich słabości. /©©

PARLAMENT

Polscy nacjonałści mogą wchodzić do Sejmu, niemieccy nie

Marszałek Hołownia zakazał wstępu do polskiego parlamentu AfD, skrajnej partii z Niemiec. Jednak w komisja sejmowych bierze udział wysoko postawiona działaczka faszystującej, polskiej organizacji.

WIKTOR FERFECKI

23 stycznia sejmowa Komisja Edukacji i Nauki zebrała się, by rozpatrzyć informację ministra na temat nowego przedmiotu edukacja obywatelska. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji pozarządowych, a pewnym momencie głos zabrała dr Marzena Dobner. – Mam kilka pytań o swoją filozofię projektu – powiedziała, po czym zaczęła narzekać

m.in., że nauczyciele „manipulują pogłębionymi politycznymi uczniami”, a uczniowie powinni mieć prawo do „radykalizmu postaw”.

Dobner przedstawiła się jako reprezentantka Stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności oraz Koalicji na rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły. Problem w tym, że jest też członkiem rady wykonawczej Narodowego Odrodzenia Polski.

Ta ostatnia jest skrajnie prawicową partią, która okres świetności przeżywała w latach 90. NOP zasłynęło m.in. z sądowej próby zarejestrowania znaku „zakaz pedałowania” jako oficjalnego symbolu partii czy ze stworzenia plakatu „Faszizm!?! My jesteśmy gorsi!!!”, przedstawiającego dwóch mężczyzn w mundu-

rach, podtrzymujących skatowanego młodzieńca.

– NOP znane jest z głoszenia skrajnych form antysemityzmu i rasizmu, negowania Holokaustu i wspierania neonazistów z innych krajów. Związany z NOP portal nacjonalista.pl gloryfikuje ideologie Dugina, apologety putinowskiej wojny przeciw Ukrainie – wylicza prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i Stowarzyszenia Nigdy Więcej. Zauważa, że przedstawiciele takich środowisk miało nie być w Sejmie. „Polski parlament zostanie zamknięty dla AfD. Nie ma miejsca na kooperację z tymi, którzy chcą rewizji polsko-niemieckich granic i podważają fundamenty polskiego państwa” – powiedział marszałek Szymon

Hołownia w ostatni poniedziałek, komentując wybory do niemieckiego Bundestagu, w których drugie miejsce zajęła skrajnie prawicowa AfD.

Okazuje się jednak, że zamknięcie Sejmu przed skandalistami z Niemiec nie działa w przypadku ich polskiego odpowiednika. W ostatnich miesiącach Dobner zabierała już trzy razy głos podczas posiedzeń komisji. W listopadzie była na połączonym posiedzeniu Komisji do spraw Dzieci i Młodzieży oraz Komisji Edukacji i Nauki, poświęconym przedmiotowi edukacja zdrowotna. Pół roku wcześniej zabrała głos w wysłuchaniu publicznym, dotyczącym aborcji. – Chcecie się zabijać? Zabijacie się same – mówiła, dodając, że aborcja „stanowi Holokaust dzieci”.

W jaki sposób dostała się do Sejmu? Biuro Obsługi Medialnej Kancelarii Sejmu tłumaczy, że „możliwość udziału przedstawicieli organizacji społecznych w posiedzeniach komisji wynika wprost z regulaminu Sejmu, a decyzja w tym zakresie należy do przewodniczącego bądź prezydium komisji, a nie do marszałka”. „Pani Marzena Dobner nie reprezentowała podczas wskazanych wyżej posiedzeń komisji żadnej partii politycznej, a jej udział w obradach miał ścisły związek z ich tematyką. W posiedzeniach tych uczestniczyli przedstawiciele kilku nastu organizacji społecznych” – dodaje.

Zdaniem prof. Pankowskiego władze Sejmu powinny być bardziej wyczulone. Powód?

Kilka miesięcy temu było głośno o Marzenie Dobner, gdy lokalne media opisały manifestację NOP z jej udziałem w Poznaniu. „Stary Rynek jest mekką turystów odwiedzających Poznań. W niedzielę 18 sierpnia z przenośnego głośnika niosła się tu antysemitka piosenka »Sanhedryn« neonazystowskiego zespołu Honor. Padają w niej zdania o »śmierdzącym spisku żydokomuny« i »żydowskiej hienie«” – pisała lokalna „Gazeta Wyborcza”. Wyjaśniała, że zgromadzenie zgłosiła w urządzie miasta właśnie Marzena Dobner.

Działaczka nie odpowiedziała na nasze próby o kontakt. W połowie grudnia jej działalność przy Węjskiej pochwalił portal nacjonalista.pl. /©©